

# Te słowa wierne są i prawdziwe

„Jeśli by kto przydał do tego, przyda mu też Bóg plag opisanych w tej księdze; a jeśli by kto ujął z słów księgi proroctwa tego, odejmie też Bóg cześć jego z księgi żywota i z miasta świętego” (Obj. 22:18-19).

Kiedy bierzemy do ręki 27 ksiąg Nowego Przymierza, rzadko uświadamiamy sobie całą historię trudu i walki, jaką tysiące badaczy, naukowców, mężów Bożych działających pod niewątpliwym wpływem ducha świętego stoczyło o to, aby Słowo Boże dotarło do naszych rąk „wierne i prawdziwe”. Niekiedy uświadamiamy sobie trud tłumacza, składając jedynie na jego barki całą odpowiedzialność za wszelkie niejasności w tekście Biblii. Tylko czasami słowa „nie znajduje się w najstarszych manuskryptach”, jak magiczna formuła usuwająca wiele trudności w wyjaśnianiu Pisma Świętego, przypominają nam o istnieniu całej ogromnej dziedziny wiedzy biblistycznej, jaką jest tak zwana „krytyka tekstu”. Jej zadaniem jest ustalenie, co w biblijnym tekście jest oryginalnym zapisem natchnionych autorów, a co późniejszym dodatkiem czy komentarzem przepisywaczy Biblii.

Kościół pierwotny nie znał takiego problemu. Żyli przecież Apostołowie – to oni w większości byli autorami natchnionych ksiąg – mogli więc bez wątplenia potwierdzić lub zaprzeczyć autentyczności tego lub owego zapisu w powstających już za ich życia odpisach ksiąg Nowego Testamentu. Później żywa jest jeszcze ich tradycja, krążą gdzieś być może autografy ksiąg Nowego Testamentu. Pojawia się za to inny problem – jak odróżnić święte, natchnione, apostołskie księgi od licznie powstających w tym czasie, opowieści biblijnych, z których wiele nie oddała się zbytnio od tekstu Biblii, ale przecież są to tylko apokryfy, księgi, które nie mogą uchodzić za natchnione. Wzmiankę o takiej właśnie próbie dla pierwotnego Kościoła znajdujemy w poselstwie Objawiciela Jana do Kościoła Efezkiego – „...i doświadczyłeś tych, którzy się mienią być Apostołami, a nie są i znalazłeś ich, że są kłamcami” (Obj. 2:2). Kościół z czasem wypracował sobie metody oddzielania ksiąg natchnionych od całej plejady innych. W tym celu powstaje kanon Nowego Testamentu. Długo, co prawda, trwają dyskusje, czy niektóre z ksiąg należy uznać za kanoniczne, ale w końcu prawie wszyscy chrześcijanie przyjmują 27 ksiąg jako swoją natchnioną Biblię Nowego Testamentu. Wydawać by się zatem mogło, że odtąd wszystko winno już być jasne i nie podlegające żadnej dyskusji, a jednak stan taki nie trwał długo. Rozwój chrześcijaństwa rzymskiego i teologii łacińskiej spowodował, że od IV wieku w powszechnie użycie weszły łacińskie tłumaczenia, a szczególnie miejsce wśród nich zajęła Hieronimowa Vulgata (340–420 r.). Co prawda w Bizancjum przetrwała przez całe Średniowiecze tradycja tekstu NT czytanego w języku ojczystym Apostoła Pawła i innych pisarzy natchnionych, ale też nie była to tradycja, której bez zastrzeżeń można by zawierzyć. Na Zachodzie natomiast powoli zapomniany język grecki sprawił, że wkrótce podstawą do rozważań nad tekstem stanie się wyłącznie łacińskie tłumaczenie i to w oficjalnej wykładni kościoła rzymskiego. Choć Vulgata nie jest złym tłumaczeniem, jest jednak tylko tłumaczeniem i każdy, kto zna dwa języki, może sam stwierdzić, jak ograniczone są możliwości przenoszenia myśli z jednego języka do drugiego. Toteż Reformacja, dostrzegając ten problem, rozpoczyna walkę o powrót do autentycznego, a więc greckiego tekstu Biblii NT. Dzięki ogólnym zainteresowaniom ludzi doby Renesansu klasyczną kulturą i językiem powstaje możliwość badania tekstu oryginalnego. Pojawia się jednak zasadnicza trudność. W 1500 lat po powstaniu oryginałów ksiąg NT, które przypuszczalnie zapisywane były w większości na papirusie – znacznie mniej trwałym od pergaminu – znane były tylko wątpliwej wartości odpisy o tysiąc lat młodsze niż oryginały. I tak rozpoczęła się walka o to, aby tekst grecki, który odtąd będzie stanowił podstawę do tłumaczeń Biblii NT na języki narodowe zawierał jak najmniej dodanych lub ujętych słów,

aby nikt z tych, którzy biorą do rąk „księgę proroctwa tego” nie miał dodane z plag ani ujętej części z drzewa żywota i miasta świętego.

## NOWOŻYTNE WYDANIA NOWEGO TESTAMENTU W JĘZYKU GRECKIM

Renesansowy rozwój nauk humanistycznych i zainteresowanie światem antycznym spowodowały, że pojawiło się wielu filologów, specjalistów od języków klasycznych, w tym greki i hebrajskiego. Z pewnością te właśnie nurty reformacyjne w obrębie kościoła chrześcijańskiego spowodowały, że dwóch naukowców jednocześnie rozpoczyna pracę nad wydaniem Nowego Testamentu w języku greckim. Kardynał Ximenz z Uniwersytetu Korooluteńskiego (Alcala – Hiszpania) oraz Erazm z Rotterdamu do dzisiaj, w opiniach specjalistów, rywalizują o palmę pierwszeństwa w wydaniu drukiem tekstu NT w języku greckim. Prawdą jest, że teologowie z hiszpańskiej Alcali już w 1514 r. przygotowali do druku swoją Kompluteńską Poliglottę, lecz opór papieża i niechęć do udostępniania szerokim rzeszom chrześcijan światła Prawdy spowodowały, że dopiero w 1522 r. dzieło to uzyskało aprobatę Rzymu i mogło się ukazać drukiem. W tym samym czasie podobną pracę ukończył słynny humanista Erazm z Rotterdamu. W 1516 r. w Bazylei u drukarza Frobeniusa wydrukowano łacińsko-grecką Biblię Nowego Przymierza. Tekst grecki oparty na kilku zaledwie i to późnośredniowiecznych manuskryptach bizantyjskich – w części nawet tłumaczony przez Erazma z łaciny(!) – nie mógł oczywiście rościć sobie pretensji do precyzyjnej bliskości oryginałom ksiąg NT, niemniej jednak z niewielkimi poprawkami i recenzjami uwzględniającymi większą liczbę manuskryptów, a szczególnie Kodeks Aleksandryjski z V w. podarowany w 1627 r. królowi Anglii przez patriarchę Konstantynopola, przetrwał aż do czasów Tischendorfa, Westcotta, Horta i Nestlego, a więc do drugiej połowy XIX wieku. Przez około 360 lat był on podstawą do niezliczonych tłumaczeń Biblii na języki narodowe. Między innymi w oparciu o ten tekst powstała powszechnie przez nas używana Biblia Gdańska, największe chyba osiągnięcie polskiej biblistyki dokonane siłami jednego tylko człowieka – Daniela Mikołajewskiego.

Kolejny przełom w podejściu do problemu ustalenia, jakim był oryginalny tekst ksiąg Nowego Testamentu, przynosi dopiero wiek XIX. Kolejne wydania greckiego NT pomiędzy 1516 a 1842 r. nie odbiegają właściwie od redakcji tekstu Poliglotty Kompluteńskiej i Erazmowej, ograniczając się jedynie do podawania w przypisach wariantów tekstu wynikających z badania kolejnych, coraz to starszych rękopisów. Dopiero C. Lachman w swoich wydaniach posuwa się dalej stawiając sobie za cel ustalenie, jaki tekst obowiązywał powszechnie w IV wieku po Chrystusie. Odkrycie przez K. Tischendorfa Kodeksu Synaickiego w 1859 roku i jego ósme wydanie greckiego NT stanowią ważny etap w rozwoju krytyki tekstu. Wieloletnie badania dwóch uczonych angielskich B. F. Westcotta oraz J. H. Horta zaowocowały nowym krytycznym opracowaniem NT, który został wydany drukiem w Cambridge w 1881 roku.

W naszym krótkim opracowaniu nie sposób wspomnieć chociaż o niektórych ważniejszych koncepcjach czołowych biblistów, które stanowią podstawę do poczynienia pewnych zmian w sposobie czytania tekstu greckiego. Warto jednak wiedzieć, że najnowszym i najbardziej uznanym tekstem jest tzw. tekst rezultatywny, który stanowi chyba ukoronowanie wszystkich dotychczas-

sowych osiągnięć światowej bibliistyki. Ustala się go w oparciu o jak największą liczbę starych manuskryptów, papirusów, tłumaczeń starożytnych i tradycji, określając jednocześnie miejsca o wątpliwej wartości krytycznej. W przypisach do tekstu podaje się inne możliwe warianty i wypisy źródeł stanowiących podstawę do takiej lekcji. Najbardziej rozpowszechnionym obecnie tekstem rezultatywnym jest NT Nestlego.

## DOKUMENTY ŹRÓDŁOWE

Obserwując historię rozwoju badań biblistycznych nad kształtem tekstu greckiego NT zastanawiamy się zapewne, skąd aż tak wielka liczba wariantów i wydań, dlaczego nie istnieje jeden obowiązujący tekst Biblii, czy nie zaprzecza to przypadkiem Boskiemu natchnieniu ksiąg NT? Odpowiadając na te pytania przejrzymy pobieżnie źródła, które stanowią podstawę do takich badań. Zobaczmy także, jaki jest zakres różnic między nimi.

## PAPIRUSY

Pamiętać należy, że oryginały ksiąg Biblii zapisane zostały w większości właśnie na papirusie. Niestety nietrwałość tego materiału spowodowała, że nie dysponujemy dziś ani jednym z nich. Niemniej jednak zachowane fragmenty odpisów ksiąg NT stanowią najwspanialszy dowód autentyczności i natchnienia posiadanej przez nas Biblii. W XIX wieku na przykład wiele mówiło się o powstaniu czwartej Ewangelii w II a nawet w III wieku po Chrystusie. I oto w 1935 roku w Anglii opublikowano Papirus Rylandsa (P52), który zawierał pięć zaledwie wersetów z Ewangelii wg św. Jana (18:31-33,37-38). Nie byłoby w tym nic rewelacyjnego, gdyby nie fakt, że papirus ten pochodzi z początku II wieku po Chrystusie! A zatem około 130 roku Ewangelia ta była już znana w Egipcie, gdzie odnaleziono papirus P52. Nie mogła zatem powstać później niż około 100 r.!

Ogółem znanych jest około 70 papirusów i wszystkie one pochodzą z II-IV wieku, a zatem niektóre z nich są o około 200 lat starsze niż najlepsze kodeksy pergaminowe.

Ważniejsze grupy papirusów, zawierające większe fragmenty ksiąg NT to:

**Papirusy z Oxyrhynchos** (P5, P 13-18, z III w.) zawierające m. in. fragmenty Ew. Jana i Listu do Żydów.

**Papirusy Chester Beatty** (P45-47, z III w.) zawierające oprócz ST prawie cały NT. Ich odkrycie i opublikowanie (1933-37) ma podobną wagę co odkrycie Kodeksu Synaickiego przez Tischendorfa.

**Papirusy Bodmer** (P72-75, około 200 r.) zawierające Ew. Łukasza i Jana (z pominięciem historii o jawnogrzesznicy – Jan 8:1-11), listy Piotra i Judy oraz Objawienie.

## KODEKSY UNCJALNE

Pergamin, jako materiał pisarski był znacznie droższy od papirusu. Daje temu wyraz między innymi Ap. Paweł, gdy pisze do Tymoteusza: „*Gdy przyjdiesz, przynieś ze sobą i księgi zwłaszcza pergamin*” (2 Tym 4:13). W czasach Apostoła Pawła pergamin zwijano w rulony, lecz praktyczni i oszczędni chrześcijanie starali się do końca wykorzystać cenny materiał i wymyślili w tym celu formę, która pozwalała na dwustronny zapis. Pergaminy w kształcie prostokątnych kart zszywano tak jak zeszyt. Taką księgę nazywano kodeksem. Najstarsze zachowane kodeksy z tekstem ksiąg NT pochodzą z IV w. po Chrystusie. Widać wcześniej biednych chrześcijańskich gmin nie było stać na zakup tak wielkiej ilości cennego materiału. Te najstarsze kodeksy zapisywane były dużymi, drukowanymi literami o wysokości uncji, stąd też ich nazwa – uncjalne lub majuskułowe (pisane dużymi literami). Między wy-

razami nie zachowywano odstępów ani nie czyniono żadnych innych znaków. Warto zatem pamiętać, że podział na wyrazy w niektórych wątpliwych wypadkach (1 Kor 16:22 – „marana ta”, czy może „maran ata”?), interpunkcja oraz podział na wersety i rozdziały jest dziełem późniejszych wydawców mających na celu ułatwienie czytania Biblii.

A oto krótki przegląd najważniejszych zachowanych kodeksów uncjalnych:

**Kodeks Synaicki** (oznaczany hebrajską literą „alef”, S lub w najnowszym oznaczeniu liczbowym – 01, z IV wieku) odnaleziony został przez Konstantego Tischendorfa w 1844 roku w starym klasztorze prawosławnym św. Katarzyny na Synaju. Obecnie znajduje się w British Museum w Londynie od czasu, gdy został on sprzedany przez Związek Radziecki w 1933 roku. Kodeks ten zawiera cały Nowy Testament oraz ST w tłumaczeniu Septuaginty. Stanowi on niezwykle istotne odkrycie i potwierdzenie wiary wielu chrześcijan w autentyczność posiadanego przez nas tekstu Biblii. Jest on także cennym uzupełnieniem innego ważnego manuskryptu z IV wieku – Kodeksu Watykańskiego, który nie zawiera końcowych ksiąg NT.

**Kodeks Watykański** (B lub 03, z IV wieku) napisany w Egipcie lub w Cezarei Palestyńskiej, zawiera NT do Żyd 9:14, brak pozostałych listów oraz Objawienia. Zawiera także Septuagintę począwszy od I Moj 46:28. Od 1481 roku rękopis ten znajduje się w Bibliotece Watykańskiej, ale przez wieki nie był udostępniony szerokim rzeszom biblistów. Wydany drukiem dopiero w 1889 r., a więc już po odkryciu Kodeksu Synaickiego. Codex Vaticanus uważany jest przez wielu biblistów za najlepszy dokument źródłowy Nowego Testamentu.

**Kodeks Aleksandryjski** (A lub 02, z V wieku) napisany prawdopodobnie w Egipcie. Zawiera prawie całe Pismo Święte (brak 2 Kor). Znajduje się w British Museum w Londynie od 1627 roku, kiedy to został podarowany królowi Anglii Karolowi I jako dar od patriarchy Konstantynopola. Jego tekst różni się nieco od „alef” i B gdyż jest on wynikiem tzw. recenzji antiocheńskiej dokonanej w III wieku przez Lucjana, który poprawił prawdopodobnie nie najlepszą grecką Ewangelii i uzgodnił je między sobą. Tekst według tej recenzji przetrwał z małymi zmianami w tradycji bizantyjskiej i stanowił podstawę do wszystkich prawie wydań greckiego NT aż do odkrycia Kodeksu Synaickiego.

**Kodeks Efrema** (C lub 04, z V wieku) nazwany w ten sposób, gdyż w XII wieku stary zapis został dokładnie wytarty z pergaminowych kart, a na jego miejsce wpisano rozprawy syryjskiego nauczyciela Kościoła – Ephraema. Kodeks ten znalazł się później w Paryżu, gdzie dopiero w XVII wieku odkryto, że pod literami z XII w. znajduje się o wiele starszy zapis, ale odczytanie go w tym czasie okazało się niemożliwe. Dokonał tego dopiero znany nam już naukowiec K. Tischendorf. Przez dwa lata przepisał on prawie niewidoczne litery i ujawnił światu jeden z najstarszych manuskryptów zawierający z pewnymi wyjątkami całą Biblię.

**Kodeks Bezy** (D lub 05 z VI wieku) zawiera grecko-łaciński tekst Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Przywieziony na sobór w Trydencie w 1546 r., a następnie wykradziony z klasztoru w Lyonie dostał się w ręce T. Bezy, jednego z przywódców reformacyjnych, ten zaś podarował go Uniwersytetowi w Cambridge, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Jest on interesujący, gdyż obok tekstu zawiera także kanon NT.

Wśród innych interesujących dokumentów źródłowych wymienić należy kodeksy minuskułowe, czyli pisane małymi literami (oznaczane są liczbami od 1 do 2768, a powstały przeważnie pomiędzy X a XV wiekiem), lekcjonarze (zbiory fragmentów NT do czytania w czasie nabożeństw, z tego samego okresu co kodeksy minuskułowe), starożytne tłumaczenia łacińskie, syryjskie, koptyjskie i inne, a także cytaty z NT w pismach tzw. ojców kościoła. Łączna ilość znanych rękopisów NT przekracza liczbę 4 tysięcy.

Z tej ogromnej liczby dokumentów źródłowych wyróżniono około 200 tysięcy wariantów tekstu! Wydawać by się mogło, że ta ogromna liczba wyklucza naszą wiarę w autentyczność tekstu Biblii, a jednak sprawa ma się dokładnie przeciwnie. Z badań znakomitych biblistów Westcotta i Horta wynika, że 7/8 tekstu przekazywane jest przez wszystkie te rękopisy w sposób identyczny. Wszystkie zatem warianty dotyczą 1/8 tekstu, a zdecydowana większość z nich to błędy literowe i form gramatycznych nic nie zmieniające w znaczeniu tekstu. Wariantów dotyczących zmiany sensu wyróżniono zaledwie 200 (pełna lista tych miejsc jest przygotowywana do druku). Żaden z nich jednak nie narusza ważności innych miejsc NT, a nawet wręcz przeciwnie, w trakcie badań bibliistycznych okazuje się, że eliminowane są wersety o wątpliwej wartości, zawierające fałszywe niekiedy nauki, bo były one dopisywane przez gorliwych przepisywaczy ksiąg Biblii. Takim na przykład dopiskiem okazał się być werset z I Listu Jana 5:7-8 potwierdzający niebiblijną naukę o Trójcy.

Wierzącemu chrześcijaninowi nie jest właściwie potrzebna tak szeroka wiedza bibliistyczna, aby mógł poznać Chrystusa i to, co do zbawienia jest niezbędne, ale rozwój tych nauk stanowi cenny argument w dyskusji z ateistami, którzy jeszcze niedawno mogli

prawie bezkarnie wysuwać setki nieuzasadnionych zarzutów przeciwko autentyczności Biblii, a dzisiaj dzięki ofiarności i pracy wielu ludzi pozostali właściwie bez logicznego argumentu. W zaawansowanych natomiast studiach biblijnych elementy tejże wiedzy stają się prawie że nieodzowne, pozwalające na lepsze zrozumienie Nowego Testamentu i wyeliminowanie argumentów opartych na nieprawidłowym odczytaniu tekstu. I chociaż Ewangelia jest sprawą serca i ducha świętego, nie poddającą się „szkiełku i oku”, to jednak także i Pan Jezus zachęcał do takiego zaawansowanego badania, zwracając uwagę uczniom: „*Kto czyta, niechaj uważa*” (Mat 24:15).

*Na Straży 2/87*

#### LITERATURA

- Encyclopaedia Biblica, London 1891.  
 Podręczna Encyklopedia Biblijna, Poznań 1959.  
 Prolegomena do Nowego Testamentu, E. Dąbrowski, Warszawa 1952.  
 New Testament Manuscripts and Translation Studies, 1970.  
 Novum Testamentum Graece, E. Nestle, Stuttgart 1953.  
 The Greek New Testament, B. K. Aland, Stuttgart 1983.  
 The Englishman's Greek New Testament, London 1877,

ΚΛΙΟΜ ΟΛΟΓΟΥΜε  
 ΝΩΣΜΕΓΑΕΣΤΙΝ  
 ΤΟΤΗΣΕΥΣΕΒΕΙΑΣ  
 ΜΥΣΤΗΡΙΟΝΟΣΕ  
 ΦΑΝΕΡΩΘΗΕΝΣΑΡ  
 ΚΙ·ΕΔΙΚΛΙΩΘΗΕΝ  
 ΠΝΙΩΦΘΗΑΤΤΕΛΕΙ  
 ΕΚΗΡΥΧΘΗΕΝΕ  
 ΘΝΕΣΙΝΕΠΙΣΤΕΥ  
 ΘΗΕΝΚΟΣΜΩ·  
 ΑΝΕΛΗΜΦΘΗΕΝ  
 ΔΟΣΗ

AZAPRAW  
 DEWIELKAJEST  
 POBOZNOSCI  
 TAJEMNIAKTORYO  
 BJAWIONYJESTWCIE  
 LEUSPRAWIEDLIWIONYJESTW  
 DUCHUWIDZIANYODANIOLOW  
 KAZANYMIEDZYNA  
 RODAMIUWIERZO  
 NOMUWSWIECIE  
 ZABRANYBYŁW  
 CHWALE

Fragment Kodeksu Synaickiego zawierający słowa z 1 Tym 3:16. Obok podajemy ten werset w dosłownym tłumaczeniu i bez zachowania odstępów między wyrazami, dzieląc słowa wersetu na podobne wiersze jak w kodeksie. Celem tego eksperymentu jest próba wyobrażenia sobie trudności w odczytywaniu takiego manuskryptu. Czytając ten tekst zauważymy też *zapewne* istotną różnicę pomiędzy zapisem Kodeksu Synaickiego a naszym polskim tłumaczeniem Biblii Gdańskiej, która ma w tym miejscu słowa: „...*że Bóg objawiony jest w ciele*”. Słowo „Bóg” (greckie „theos”) w tym kodeksie nie występuje podobnie jak i w innych ważnych manuskryptach (Watykańskim, Aleksandryjskim i Efrema). Umieszcza go tutaj natomiast wiele innych manuskryptów, ale wszystkie one powstały nie wcześniej niż w IX wieku. Świadczy to niezbicie, że słowo to jest późniejszą poprawką naniesioną przez trynitarską tradycję. W czwartym wierszu tekstu greckiego z łatwością można wyróżnić słowo „OC” (10 i 11-ta litera), które należy odczytać „hos” i przetłumaczyć „który”. Tak też oddają ten werset wszystkie nowsze tłumaczenia polskie, opierające się na tekstach rezultatywnych. W Biblii Gdańskiej natomiast słowo to znalazło się w ślad za Erazmową Poliglottą, której tekst wzięty jest z późnośredniowiecznych manuskryptów bizantyjskich. Nie jest to zatem błąd tłumacza, lecz niedostatek wiedzy bibliistycznej w XVI wieku.